

Buka, Zamknij oczy 2023

[Zwrotka 1]

Spójrz na ptaki, jak szybują ponad nami
Chłonąc błękit tego świata, niebieski aksamit
Spójrz na kwiaty, każda szata ich tętni barwami
Każdy organizm to mapa i plany ze szczegółami
Spójrz na promienie światła pomiędzy drzewami
Wzbij spojrzenie nad asfalt, między drzew koronami
Każda z korzeni wyrasta, aby trwać nad nami
Na straży stać nam, za nic zapamiętywać czas
Spójrz na oceany i plaże w piaskach
Morza, wodospady i kolaże nocy w gwiazdach
Spójrz na obrazy miasta, potem na szczyty gór
Monumentalna prawda ich krzyczy znad chmur
Srebrny puch, płatki śniegu w przestrzeni
Niczym diamenty dusz, tusz zaklęty w bieli
To wielki cud, jakim jesteśmy tu
I nawet setki słów go nie określi

[Refren]

No przecież to cud
Wisi ta kula
Bo jesteś Ty i jestem ja
To musiało się udać
Przecież to cud
Wisi ta kula
Bo jesteś Ty i jestem ja
To musiało się udać

[Zwrotka 2]

Usłysz dziecka śmiech, jego pierwsze kroki
Pierwszy wdech powietrza, przedbiegi, przygody
Czasem rodzi się w dźwiękach werbli trwogi
Ale drogi do szczęścia to kręte schody
Jednak zdobi je odwieczna głębia wymowy
Tego, co nie może przejść nam z serca do głowy
Aby zdobyć po kolei w częściach pejzaż zgody
Namalowany przez wszechświat, bez pędzla w dłoni
Zamknij oczy i pomyśl o nim
Czy naprawdę jest możliwe, by był wymyślony?
Czy naprawdę wszystko jest przypadkiem losowym?
Nie sądzę, sposoby, by odnaleźć prawdę, są w Tobie
Jak linie papilarne, unikalna każda z sekund
Nakarmię nimi garści, póki starczy oddechu
I nawet, gdybym nigdy miał nie zrozumieć sensu
Dzisiaj dziękuję za ten dar

[Refren]

No przecież to cud
Wisi ta kula
Bo jesteś Ty i jestem ja
To musiało się udać
Przecież to cud
Wisi ta kula
Bo jesteś Ty i jestem ja
To musiało się udać